

## TADEUSZ NIELESZCZUK ur. 1928; Opole Lubelskie



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	"Moi zwierzchnicy by mnie zdradzili?"
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Warszawa; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Nieszczuk Tadeusz (1928- ), Dekutowski Hieronim (1918-1949), aresztowanie Zapory, śmierć Zapory, partyzantka, Wisła

### "Moi zwierzchnicy by mnie zdradzili?"

Kiedy front się już zbliżał, to Zapora "rozpuścił" oddział. Kto miał gdzie rodzinę, kto nie chciał się ujawniać, to krótką broń tam sobie zostawił, a RKM (*Ręczny karabin maszynowy-dop.red.*) na kopę, na "stopy" (*do przetopienia-dop.red.*). I tę broń wzięli na furmankę i zawieźli do Lublina. I zastępca - Wisła ujawniał oddział, który chciał się ujawnić. Złożyli broń, dostali zaświadczenie ujawnienia. I ja też mam to zaświadczenie. A Zapora dalej się ukrywał i kombinował jak się przerzucić za granicę i jego sześciu podkomendnych też chciało się przedostać za granicę. I aresztowali generalny sztab Armii Krajowej w Warszawie. Tam kilku było ich, chyba czterech czy pięciu. Aresztowało [ich] UB, ale nie zależało im na nich, tylko chcieli dorwać Zaporę koniecznie. Za cenę Zapory zwolniono ich. Podpisali współpracę, że Zaporę dostarczą, i przyjeżdżali do oddziału i namawiali Zaporę, że mają chody w Warszawie, że zrobią lewe paszporty, jako delegacja handlowa legalnie przejadą, do NRF-u, do strefy amerykańskiej i legalnie przekroczą granicę, bo będą mieli papiery. A to było wszystko upozorowane, umówione z ubowcami. I przyjeżdżali, namawiali Zaporę. Z początku Zapora wahał się. Ale oni tak często przyjeżdżali i namawiali Zaporę i gwarantowali mu, że przejedzie legalnie. „Po co ma się próbować ukrywać, przekraczać nielegalnie granicę, niebezpiecznie. Kiedy z paszportem normalnie w siedmiu przejedziecie. Wsiądziecie przy granicy w międzynarodowy pociąg i sobie przejedziecie”. I Zapora zaczął im wierzyć. Pamiętam przyjechali z fotografem, zrobili zdjęcia do paszportów, zrobili paszporty, przywieźli, pokazali im te paszporty, dali im je. Dłuższy czas trwały konferencje. A Wisła, jego zastępca mówił... (Oni po imieniu sobie mówili, bo przecież ja byłem przy Zaporze, to ja wszystko słyszałem. Jak były te konferencje, to ja byłem w środku przecież, żeby który nie wyjął pistoletu i nie strzelił do Zapory. Bo pełna chałupa była partyzantów. Zapora nigdy nie był sam na sam z nikim. Chociaż to byli zwierzchnicy, ale myśmy im nie dowierzali). Wisła mówi: „Słuchaj Hirek”, (bo on Hieronim Dekutowski nazwisko ma, nazywa się Zapora Dekutowski). "Jak oni byli aresztowani - Hirek - i UB ich puściło, to oni są trefne. To jest podstęp". A Zapory słowa: "Słuchaj Wisła, moi zwierzchnicy by mnie zdradzili? Ja nie wierzę", „No, żebyś się nie przekonał”. I przywieźli im garnitury czarne, kapelusze. Jeszcze uprzedzili: "Tylko pamiętajcie, bądźcie bez broni, bo mogą być rewizje na granicy, to możecie wpaść". I Zapora z Ratoszyna, furmanką pojechał. Już oddział był ujawniony, tam paru przy nim tylko było, i tych sześciu podkomendnych, jego oficerów. Razem nie jechali, tylko każdy osobno. I w Nysie mieli umówiony adres, gdzie

mieli się wszyscy spotkać, i tam miał czekać przewodnik, który ich przewiezie, popilotuje do strefy amerykańskiej, do NRF-u. A w tym domu to już UB na nich czekało. Jeszcze im kazali pojedynczo wchodzić, żeby się nie rzuciło w oczy. I Zapora ostatni wchodził, a tam go mac, i na fotel. I ciemne pomieszczenie, reflektor w oczy. A zdjęcie Zapory leżało przy tym oficerze UB, i jeszcze pyta się go: „Czy to pan Zapora?”, „Tak. Hieronim Dekutowski, Zapora oddziału partyzanckiego jestem”. No i co? Na Rakowiecką (w *Warszawie-dop.red.*) go zawieźli - tych sześciu i jego siódmego - i mordowali od [19]47 roku. W [19]49 roku go rozstrzelali dopiero. A wyrok śmierci dostał wcześniej. I tak zginął Zapora.

Data i miejsce nagrania	2008-03-10, Konopnica
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Joanna Sudoł
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"